

Nie ma kar za brak deklaracji

Danuta Gąsiorowska | 26.06.2013

Żadne kary za brak deklaracji nie są wpisane do tzw. ustawy śmieciowej. Brak więc jest podstaw prawnych do ich wymierzania" – poinformowało Ministerstwo Środowiska.

Przepisy **ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach** nie przewidują żadnych kar za niezłożenie deklaracji śmieciowej przez obywateli. W takiej sytuacji gmina sama ustali stawkę opłaty za odbiór śmieci.

Deklaracja jest podstawą do naliczenia opłaty, jaką będziemy wnosili do gminy za zagospodarowanie naszych domowych odpadów. W deklaracji informujemy, czy będziemy segregować śmieci, ile osób zamieszkuje nieruchomość i czy jest ona zamieszkiwana przez cały rok, czy tylko okresowo. Dzięki przekazaniu tych informacji, stawka za **odbior śmieci** będzie odpowiadać temu, ile odpadów jest odbieranych z naszego gospodarstwa domowego.



Jeżeli nie złożymy deklaracji, samorząd – wyliczając stawkę samodzielnie – może wziąć pod uwagę m.in. średnią ilość **odpadów komunalnych**, powstających na nieruchomościach o podobnym charakterze.

Nie ma kar, ale problem jest

Od jakiegoś czasu do Ministerstwa Środowiska zgłasza się wiele osób z pytaniem, czy za niezłożenie deklaracji w terminie można dostać mandat. Nie można, ale podanie swoich danych powinno leżeć w naszym interesie. Osoba, która nie wywiąże się z tego obowiązku, może mieć opłatę oszacowaną przez gminę. Korzystając z danych statystycznych gmina może oszacować wyższą opłatę niż zadeklarowałyby sam mieszkańiec.

Powolne tempo składania deklaracji okazało się dużym problemem gmin. W niektórych miastach i gminach, mimo że termin składania oświadczeń już minął, deklaracje wypełniło zaledwie kilkanaście procent mieszkańców. Są też liderzy, np. Kraków, gdzie złożyli niemal wszyscy **właściciele i zarządcy nieruchomości**, podobnie Gdynia czy Katowice, Słupsk i Opole.

Władze samorządowe różnymi sposobami próbują wpłynąć na opornych mieszkańców. Ale i z różnym skutkiem. Przede wszystkim grożono spóźnialskim wysokimi karami finansowymi. Poznań np. zapowiedział, że właściciele i zarządcy nieruchomości, którzy nie wypełnią tego obowiązku, muszą się liczyć z konsekwencjami, nawet karą w wysokości 2800 zł. Gdzie indziej stawki były wyższe.

Inne samorządy cierpliwie czekają i przesuwają terminy składania druków. Bo chodzi też o to, aby nie wystraszyć spóźnialskich – nie zawsze jest to ich wina. Dlatego warto zadzwonić do urzędu gminy czy miasta i zapytać, czy jeszcze można złożyć deklarację, a nie czekać na ustalenie **opłaty śmieciowej** przez gminę, mniej korzystnej dla właściciela nieruchomości.

Opłatę wylicza sam właściciel nieruchomości wypełniający deklarację. Jej wysokość zależy od metody naliczania wybranej przez gminę. Informacja o tym znajduje się we wzorze deklaracji. W przypadku metody naliczania od liczby osób w gospodarstwie domowym stawkę opłaty należy pomnożyć przez faktyczną liczbę osób zamieszkujących. Podobnie należy uczynić w przypadku powierzchni mieszkania czy ilości zużywanej wody na podstawie domowych liczników lub zakładu wodociągowego.

Wydaje się, że dużej mierze niezdyscyplinowanie obywateli wynika z braku informacji i wiedzy o roli gminy w śmieciowej rewolucji. Że pieniądze zebrane z opłat śmieciowych mogą zostać przeznaczone wyłącznie na odbieranie, transport, zbieranie, odzysk i unieszkodliwianie odpadów komunalnych oraz na tworzenie i utrzymanie punktów selektywnego zbierania odpadów komunalnych. A także na obsługę administracyjną systemu.

Żadne inne wydatki gminy nie mogą być pokrywane z wpływów z opłat za **gospodarowanie odpadami komunalnymi** pobranymi od mieszkańców. W szczególności gmina nie może na systemie zarabiać i w ten sposób zwiększać poziomu swoich dochodów.